

Uleczyć Polskę B

12 grudnia 2015

Jesteśmy świadkami pogłębiającego zadłużania się poszczególnych szpitali powiatowych – twierdzi Związek Powiatów Polskich. Starostowie zarzucają resortowi zdrowia, że powiatowe lecznice nie mogą liczyć na takie samo traktowanie jak szpitale wojewódzkie czy kliniczne.

Jak informuje Portal Samorządowy, Związek Powiatów Polskich z dużym niepokojem przygląda się dotychczasowej polityce Ministerstwa Zdrowia oraz Narodowego Funduszu Zdrowia wobec szpitali powiatowych. „Szpitale te są położone najbliżej pacjenta i jako takie powinny odgrywać kluczową rolę w zaspokajaniu potrzeb zdrowotnych wspólnot lokalnych. Wbrew temu, dotychczasowa polityka prowadzi do marginalizowania roli szpitali powiatowych, połączonego ze znaczącym pogarszaniem się ich sytuacji finansowej” – twierdzi w swoim stanowisku ZPP.

Starostowie przyznają, że placówki ochrony zdrowia nie muszą przynosić zysku, jednak nie mogą też generować strat, gdyż budżet poszczególnych powiatów – dysponujących niewielkim odsetkiem dochodów własnych – w żaden sposób nie jest w stanie ich permanentnie pokrywać. „Tymczasem jesteśmy obecnie świadkami pogłębiającego zadłużania się poszczególnych placówek – podobnie jak w latach 2000-2004” – alarmuje Ludwik Węgrzyn, prezes ZPP.

ZPP domaga się przede wszystkim jednoznacznego określenia roli, jaką w systemie ochrony zdrowia powinny pełnić szpitale powiatowe oraz urealnienia wyceny poszczególnych świadczeń i równego traktowania wszystkich podmiotów udzielających świadczeń szpitalnych. „Obecne preferencyjne traktowanie szpitali wojewódzkich i klinicznych oraz udzielanych w nich świadczeń powoduje znaczący deficyt środków w poszczególnych szpitalach powiatowych. Oceniamy, że dla uniknięcia strat

konieczne byłoby podniesienie wysokości kontraktów (bez zwiększania liczby świadczeń i nakładania nowych obowiązków, w tym w zakresie podwyżek) o 25%. Dotyczy to również kontraktów dotyczących nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej” – wyliczają przedstawiciele powiatów.

ZPP w swoim stanowisku porusza też kwestię podwyżek dla pielęgniarek. „Domagamy się zabezpieczenia środków na podwyżki dla pielęgniarek z innego źródła niż ogólna pula środków pozostających aktualnie w dyspozycji Narodowego Funduszu Zdrowia. „Znalezienie” pieniędzy na podwyżki w puli środków, które miały trafić do podmiotów leczniczych z tytułu udzielonych świadczeń, oznacza w praktyce zaspokajanie roszczeń płacowych jednej grupy społecznej nie kosztem obiecującego te podwyżki rządu, ale samorządu terytorialnego – na co w żaden sposób nie możemy się zgodzić. Domagamy się jednocześnie zmiany zasad wypłaty środków na podwyżki tak, aby były one przekazywane zaliczkowo – z wyprzedzeniem. Obecny system wymusza na szpitalach powiatowych nawet kilkudziesięciodniowe kredytowanie wypłaconych w ramach wynagrodzeń podwyżek” – czytamy w stanowisku Związku.

ZPP chce ponadto jednoznacznego uregulowania zasad finansowania świadczeń udzielanych ze względu na zagrożenie życia lub zdrowia. Obecne przepisy prawa nakładają bowiem obowiązek udzielenia takich świadczeń, nie dając jednocześnie żadnej gwarancji zwrotu rzeczywiście poniesionych w związku z nimi kosztów.

Źródło: NowyObywatel.pl